



1449 [U.S.]

[U.S.]

[U.S.]

[U.S.]



390371 -

- 390377

Mag. St. Dr. I

1741



MISCELLANEA.

- 1/ /Ossowski Michał/, Zastanowienie się nad całego Kraiu włoscianami, dnia 15. Marca 1792.-Str. 47.-E<sup>XXIII</sup> Str. 491.-
- 2/ /Potocki Stanisław Szczesny/, Pochwała, Warszawa 1789, Druk. J. K. Mici y Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum.-Str. 43.-
- 3/ Makulski Franciszek Jaxyc, Polak odrodzony na nowo, Warszawa 1790, Druk. Piotra Zawadzkiego.-Str. 31+nlb 1.-E<sup>XXII</sup> Str. 64.-
- 4/ /Frank Jacob Józef Leibowicz/, Dwór Franka czyli polityka nowochrześcencow.-/B.m.dr./ 1790.-Str. 30.-E<sup>XVI</sup> Str. 299.-
- 5/ Jezierski Jacek, Taxa prozniaków, Warszawa, Drukarnia 9-ta.-Str. 23.-E<sup>XVIII</sup> Str. 548.-

6/ Cygan cnotliwy, /Warszawa 1792/, Str. 87.-E<sup>XIV</sup>  
Str. 483.-

7/ Sekundant bezbronny, Warszawa 1792, Druk. P. Da-  
foura.-Str. 46.-

V  
ou-



AW

1862 7

LAS

Na

Z

OS

Ja

# POCHWAŁA

## STANISŁAWA SZCZĘSNEGO

# POTOCKIEGO

GENERAŁA ARTYLLERYI KOR:

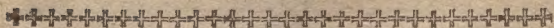
---

Dum viveret, jam Defensor Patriæ, populi-  
puliq. Parens dicebatur. . . *Plutarch.*

---



W WARSZAWIE



w Drukarni J. K. Mci i Rzeplitey u

XX. *Scholarum Piarum*

Roku 1789.

390372

T





**J**eżeli miły i drogi jest zawsze widok Cnoty, tedy zaiste nāymilszym, i naydroższym być powinien w tym wieku, który wszelaki rodzaj klęsk i zbrodni upodlił. Jm rzadszym jest Cnota Obywatela zaszczytem, tēm wyższy icy słusznie szacunek należy. Nieśmy icy hołd winny, a więcey mieć Cnotliwych będziemy.

Oddanie zasłudze pochwały, ważnym jest zawsze sprawiedliwości obowiązkiem, ale nayważnieyszym wtenczas, gdy powszechnie skażenie umysłów dzielnieyszych do powściągnięcia zarazy potrzebuie przykładów. Głos prawdy, co wielkich Mężów dzieła z zaletą wspomina, i zbrodnię ukarza, i nikcze-

mną nieużyteczność zawstydza. Oklask  
wdzięczney powszechności, zastępując  
miejsce winney zasłudze nagrody, Szla-  
chetne dusze do znakomitych czynów  
podzega, a skromną zdatność kryjącą  
się w zakęcie, na widok przestronny wy-  
dobywa. Chciwy sławy umysł idzie  
chętnie za skazanym sobie śladem wiel-  
bioney cnoty, i zamierzonego kresu  
chwały w podobnych dziełach doścignąć  
żąda.

Nietrzeba nam tych wzorów w ob-  
cym Kraju i wieku szukać, któreby dla  
odległości, więcey podziwienią, niż chę-  
ci naśladownictwa wzbudzały. Mamy  
go w spółczesnym Rodaku, w wziętym  
z Przodków dziedzictwie, Oyczyście Dzieł  
zacnych przykłady znalazł, a spadłey na  
się sławie Jmienia nabytą wyrównał.  
Który Siebie i majątek swój poświęci-  
wszy Oyczyźnie, iey potrzeby usługą i  
ofiaraę uprzedza; Który przy obfitych

dostatkach wspaniałym i dobroczynnym być umie; Który wolność Kraiową ceniąc wyżej nad życie, iak dobry Obywatel w radzie powagą gorliwego, i oświeconego zdania, niewiedziony ani niechęcią, ani stronnością, Praw zawsze Tronu i Narodu broni; iak mężny na polu Rycerz, orężem i piersiami granice Kraiu zasłania. W tém lekkim wyobrażeniu, nie wątpię, iż szacunek powszechny STANISŁAWA POTOCKIEGO Generała Artylleryi Koronnej postrzega.

Ale w uwielbieniu obecnego Męża, niech podchlebstwo hołdu należytego Cnocie nie kazi. Zchańbiłby zaiste nikczemny interest dopełnienie tak piękney powinności, gdyby miał kierować piórem kreślącego wielkiej duszy pochwałę.

Lecz czyliż dla boiaźni niesłusznego pódęyrzenia, przyznanie zaszczy-



tu winnego zasłudze późniejszym dopiero wiekom zostawić mamy? Nie bynajmniej. Owszem przekonamy potomność, żeśmy dla żyjących sprawiedliwemi być umieli, i zualiliśmy się na cenie Cnoty tych Mężów, których nam Opatrzność na ozdobę wieku Naszego zrządziła. W każdym czasie Cnota, do nagrody i hołdu Naszey wdzięczności ma prawo.

Zdarzenia losu w liczbie Jego pochwał mieścić nie będę. Sława Wielkich Przodków wyrzutem iest ochydy dla wyrodnego potomka. Swietność Rodu większą obelgą niesławne czyny nikczemnika okrywa. Obfite dostarki próżnym są dla tego ciężarem, co ich użyć dla publiczney i prywatney innych szczęśliwości nie umie. Majątek tak pigłkne dobroczynney Cnoty narzędzie, zarówno niegodziwym zbrodni zamiarom służy. Przepomniemy więc o tém wszy-

stkiem w Potockim, co umysł Wielkiego w oddzielnym od niego względzie upatryć może; coby nie Sobie samemu był winien. Omińmy nawet ten wiek, w którym się na dobrego Obywatela sposobił, bo i tego dzieła zaleta Przewodnikom wychowania Jego iest spólna; opuśćmy to wszystko, co Jemu samemu być właściwym nie może, abyśmy dłużej na widok ciągu tego poglądać mogli, w którym być dobrym Obywatelem iuż umiał, i nim się okazał.

Wolnym się urodził, ten zaszczyt nad wszystkie inne pszenosił, i nawiżey szacował. Ale się iuż w schyłku mocy Kraiowej urodził, gdzie niezgodą domową, nieładem rządu i słabością naszą ośmielona przemoc Sąsiadów, na zgubę naszą chytre zamysły układała, i wczesne śródki nayszkodliwszych dla nas skutków sposobiła. Już się zewsząd zbierały te ognie, z których

wypadły piorun o tyle szkód miał nas  
 przyprowadzić. Zbliżyła się wkrótce i po-  
 ra wymierzenia przygotowanego na Kray  
 nasz zamachu. Wzniesiony między spół-  
 ziomkami duch niezgody, podsycona na  
 wzajemną zagładę zawziętość, zakupio-  
 na zbrodnia dusz czarnych za narzędzie  
 użyta, natężone przewrotney polityki  
 sprężyny, dokonanie obcych zamiarów  
 ułatwiły. — Lecz nie mieszaymy do po-  
 chwały Wielkiego Męża smutnego nie-  
 doli Krajowej obrazu. Stało się. Za-  
 wistny, chytry i niewdzięczny Sąsiad,  
 łupem się najpiękniejszych naszych Pro-  
 wincyi podzielił.

Los nieszczęsny dwoiako Potockie-  
 go, i ile Obywatela, i ile obszernych  
 włości dziedzica, dotykał. Zagarnione  
 pod obce panowanie Oyczyste Jego (a)

---

(a) *Krystynopol, w Bełzkim założony od  
 Felixa Potockiego Kaszt. Krak: Het:*



Siedlisko, już go w iarzmo Samowła-  
 dnego Pana wprzęgało. Przyimieź wol-  
 ny Obywatel więzy podłey niewoli? U-  
 legnieź losowi, który mu być poddań-  
 cem Samowładzcy rozkazał? Potomek  
 Sławnych Obrońców Wolności i Swobód  
 Oyczystych przestanieź nosić Jmie wol-  
 nego POLAKA? Odważy-li się kalać swe  
 usta przysięgą wierności obcemu Panu,  
 któremi raz już wierność Tronowi i  
 Narodowi swemu poprzysięgli? Nie za-  
 iste. Dom Przodków swoich porzuci;  
 w dzikszą się, ale z wolnością pozosta-  
 łą Krainę przeniesie (b) wszystkiego  
 nawet wyrzec się potrafi, gdyby miał

---

*W. K. od Jmienia Krystyny Córki  
 Jerzego Lubomirskiego H. W. K. a  
 żony swej nazwany, teraz pod pa-  
 nowaniem Austryackim, w Gallicyi,  
 gdzie wiele innych dóbr Jmienia Po-  
 tockich zajęte zostały.*

(b) Są to wyrazy JW. Potockiego w Mowie  
 na Seymie 1788. mianey użyte.

naydroższy zaszczyt Wolności utracić. Owszem broniąc iey od upadku, ostatniego dopiero siebie w gruzach Rzplitey zagrzebie. O! godny Rzymu i Sparty Obywatelu! Ze tym w spaniałym wolności, tchniesz duchem, że ten Twój sposób myślenia, i słowys i rzeczą okazał.

Nie chciała snąć Opatrzność klęsk naszych stratą tak wielkiego Męża powiększać. Zachowując resztę Kraiu i wolności, obrońcę ich naygorliwszego w Potockim wrócić Nam i zachować raczyła. Niemasz tam dla niego Ojczyzny, gdzie nie ma wolności. Równość Obywatelską w Swobodnym Kraiu, nad podchlebne wysokich stopniów nadzieie w Samowładztwie, przekłada.

Ledwie go z radością na łono swoje uszczuplona Ojczyzna przyjęła. Aliści się natychmiast iey usługom poświęca, iey potrzebom i obronie dostatki

i życie swoje oddaie: „ Przyimiey ,  
 „ rzecz , Matko naygorliwiey przywią-  
 „zanego Syna wierną przysięgę . Odbierz  
 „ofiarę życia , któreś mi dała . Inney  
 „nie żądam nagrody nad tę iedną , abyś  
 „mi kiedy być Ci użytecznym pozwoli-  
 „ła . Gdybym miał zapomnieć o Tobie ,  
 „gdybym miał zdradzić powinność moię ,  
 „gdyby postrach , lub błahy interes miał  
 „mnie kiedy odwieść od Ciebie , naów-  
 „czas niech cechę bezecney chańby do  
 „Gróbu poniosę , niech zemsta naysroź-  
 „szem udręczeniem nad podłym umysłem  
 „się pastwi , niech me plemię niegodne  
 „Jmienia POLAKA , odsądzone od Krwi  
 „zaszczytów w niewoli pod iarzmem du-  
 „mnego Tyrana czołgać się idzie ; niech  
 „me nawet popioły ziemia z łona swe-  
 „go wyrzuci , a nazwisko niechby odtąd  
 „zdrayców Twych oznaczało . „ — To  
 wyrzekł , i wnet tam , gdzie go publiczna  
 potrzeba wzywała , pośpieszył :



Gmin nieoświecony, co pod gro-  
 żnym ukazem iarżmo niewoli i pracy  
 w podległości dźwiga, gdy go niena-  
 wiść i zemsta oburzy, gdy go zabobon  
 napuszy, gdy nim obca intryga zawi-  
 chrzy, gdy go błąd ciemny uniesie, w  
 zuchwałą i srogą dzicz się zamienia. Na-  
 ród który niegdyś pod buntowniczym  
 przewodztwem Nalewayków, Pawluków,  
 Chmielnickich, Doroszeńków, a Gon-  
 tów, i Zelezników i za naszej już  
 pamięci tyle klęsek okrutnych doznał,  
 (c) niepłonnie się onych odnowienia lę-

---

(c) *O tych znaczniejszych buntach dzieje  
 nasze wspominają. I. r. 1536. pod  
 Zygmuntem III. podniósł herszt Na-  
 lewayko; porażony i schwytany od  
 Żółkiewskiego Hetm: K. a stracony  
 w Warszawie. II. Pawluk r. 1637. pod  
 Władysławem IV. wszczął bunt,  
 który Mikołaj Potocki Kaszt: Krak:  
 i Hetm: Pol: Kor: zgromił. III. Nay-  
 okropniejszy dla Polski był bunt Boh-  
 dana Chmielnickiego, który liczną*

gro. kał. Nieraz żyzna Pobereża, Ukrainy,  
 acy i Podola ziemia krwią spokojnego mie-  
 ena- szkańca zlaną była. Okropne rzezie bu-  
 bon- downe tam niegdyś Miasta, Wsie li-  
 wi- cznie osiadłe, zaludnione Powiaty, i  
 , w rolę dobrze uprawną, w dzikie nieu-  
 Na-żytecznym krzewiem i buynem ziel-  
 ym- skiem zarosłe stepy, obióciły. Ocalo-  
 ów, ny losem, lub ucieczką zgładzonych sro-  
 on- gim śmierci rodzajem Przedków poto-  
 iuż- mek, drzał na samo wspomnienie bun-  
 ał, towniczey czerni. Przywodząc sobie  
 lę- na pamięć naydziwsze okrucieństwa, na

---

zebrawszy Kozaków zgrałę, kilka  
 pod krotką klęskę Woysłom naszym za-  
 Na- dał. Przy Żółtych Wodach, gdzie  
 od Stefan Potocki Syn Mikołaja Kaszt:  
 ony Krak: poległ; pod Zbarażem, gdzie  
 pod Jan Chreptowicz Syn Wdy Nowogr:  
 t, i Przedbor Lackoroński zginęli; pod  
 ak: Korsuniem. gdzie Potocki i Kalinow-  
 zy- ski Hetmani w niewolę wzięci byli,  
 ob- a naysromotniey pod Pilawcami woj-  
 ng- ska nasze znieśli. Bunt ten trwał

które się tylko wściekła zapalczywość zdobyć może, a których lub sam był świadkiem, lub z powieści tysiąca usłyszał, Szlachcic razem i Rolnik rozpaczał. Pełno wszędzie trwogi, która z większem coraz wyobrażeniem niebezpieczeństwa wzmacniać się zwykła.

Jakoż, już gwar pokątny śpisku tajemnicze knował; Już złośliwość sprężona z zabobonem, odziewszy się pozorem zarliwej Religii, krwawe zamysły podszeptnęła ludowi; już zhukana swawola na

---

*aż do śmierci Chmielnickiego; odnowiony od Syna jego Jerzego, Jan III. przytłumił. IV. Uknowany przez Doroszenkę r. 1667. zniósł pod Podhajcami Jan Sobieski. Ale odżył znówu za Michała Króla, sprowadził nam Woynę Turecką, i do haniebnego Buczackiego Traktatu nas wciągnął. V. Pod Augustem II. Paliła bunt knować zaczął, który uspokoić Piotr Car Moskiewski obowiązwał się,*



wość  
był  
ust  
ros-  
tóra  
bez-  
hasło swobody buntownicze zgromadza-  
ła kupy; już Czerń wzburzona opatrzy-  
wszy się w okrutne śmierci narzędzia na  
życie różnowiernych Lachów zbolećkie  
żelaza ostrzyła.

Tu przed... Narodu potrzeba,  
tu pole... KRZYSZTOF POTO-  
CZAK

ta-  
żona  
zar-  
sze-  
a na  
dno-  
III.  
Do-  
bay-  
żno-  
dził  
bne-  
ocię-  
aliia  
koić  
się,  
był  
ust  
ros-  
tóra  
bez-  
ta-  
żona  
zar-  
sze-  
a na  
dno-  
III.  
Do-  
bay-  
żno-  
dził  
bne-  
ocię-  
aliia  
koić  
się,  
był  
ust  
ros-  
tóra  
bez-  
ta-  
żona  
zar-  
sze-  
a na  
dno-  
III.  
Do-  
bay-  
żno-  
dził  
bne-  
ocię-  
aliia  
koić  
się,

... był odgłos sławy, którym  
wielkość dzieł uprzedzenie wymierza,  
obrał raczy, niżeli rzetelną ich użyte-  
czność; gdyby był wolał okazać się  
mężnym Rycerzem, niżeli miłośnikiem  
ludzkości, zaiste uzbroiony orężem, od-  
wagą i ludem, najłatwiejby buntowni-

---

*ale raczy Woyska nasze w Ukrainie  
szerzyć mu się nie dały. VI. Ostatni  
bunt r. 1768. wszczęty, iaki miał  
początek, powód, i koniec, świeża  
żyjących jeszcze świadków pamięć  
niepotrzebuje przypomnienia.*

czy motłoch uskromił i pokonał. Mógłby zapewne ieden tysiąc ocalaiać ludzi, drugi, ścieląc trupem, wytępić; mógłby postrachem okrucieństwa rozhukaney zgrai śpisek w swym gnieździe przyduścić. Miał przed sobą niedawne przykłady. Lecz boiaźń słabym zawsze być stróżem powinności mniemał. Wolał ludzkością zabezpieczyć potrzebie zwycięztwa, niżeli krwi wylewem onego dopinać. Nie oręzem się więc, ale rostopnością i duchem łagodności uzbraia. Te mu podały środki do uprzedzenia okropnych skutków, któreby rzeź niechybnie sprawiła. . Ufny w powagę Cnoty, która go bezpiecznym czyniła, stał w pośród wzburzonego Ludu. Sam odgłos Jmienia Porockiego z ust do ust podany zamysły buntownicze pomieszał; Na widok Jego przygotowane do zaboju żelazo z rąk zuchwalcom wypadło. Zgrai śmiałych opryszków do swych siedlisk pierzchnęła, a resztę śpisku opornego,

który się nie dał pokonać ludzkości,  
męstwo obalić, i zniszczyć zdoła-  
ło. (d)

Bunt zatem upadł, Wieśniak spo-  
koyny do swej powinności, Obywatel  
bezpieczny do domu swego powrócił, a  
zuchwały poddaniec zawstydzony łago-  
dnem obeysciem się, szedł nasycić swe  
podziwienie, które w nim dobroć Pana  
sprawiła. Ocalona w ten sposób od o-  
kropney klęski Ukraina, Zbawcą swym  
Potockiego uznała. Pomyślny dzieła  
skutek, i przekonanie o użyteczności swej  
usługi, za nayokazalszą mu nagrodę  
stało. Janey nie żądał, i nie miał.  
W cnotliwym Rzymie na wieniec za-

B

---

(d) *Bunt ten na Ukrainie r. 1785. kno-  
wany od Chłopstwa przez pilną ba-  
czność J.W. Potockiego odkryty, a ro-  
stropnością Jego skutecznie uśmie-  
rzony został.*

sługiwał, kto ziomka życie ocalił; on ich tysiące od srogiey śmierci ochronił.

Tu chęć nieśmiertelney sławy stanąćby już mogła, ale nie tu ieszcze gorliwość Cnoty poświęconey użytkom publicznym stanąć chciała. Bo coby ku uwiecznieniu innych dosyć było, Potockiemu wstępem jest tylko do chwały. Między możnością, a obowiązkiem okazania Oyczyźnie usługi, czynić różnicy nie umie. Owszem więcej się być winnym mniema, niżeli zdoła. Nietylko więc nieogląda się na innych, by go kto w spólney powinności wyręczył, ale sam wszystkich w pośpiechu publicznego ratunku uprzedza.

Przybyła od granic południowych zaraza, co iednym powiewem tysiące trupów ściele, już w Ukrainie nasiona



śmierci rozrzuciła. (e) Strute szkodliwym iadem powietrze iednym oddechem słabych i zdrowych zabijało. Zgłodniały śmierć w kęsie chleba połykał; chciwy do cudzego majątku, licośny do ratunku ściągał rękę, zarówno występku i cnoty ofiarą martwą padali; Zona na łonie Męża, Mąż na łonie Zony duszę wyziewał; Rodzice obok Dzieci, Dzieci na rękach Rodziców konały. Gdziekolwiek rzucił okiem, alboś trupa bez duszy, albo ieszcze z śmiertelnym zgonem walczącego człowieka uyrzał. Ta okropna postać iedney okolicy, powszechnąby się zaiste klęską Narodu stała; gdyby była wspaniała i gorliwa Wielkiego Męża rostopney rozszerzeniu zarazy nie założyła ramy. Tu hoynym

inst. B. 2

---

(e) Zaraza ta około Bałty, Mochylowa, i Jarugi już się szerzyć poczęła była, ale staraniem J.W. Potockiego, z narażeniem na niebezpieczeństwo własnego życia uśmierzona została.

Panem, dobrym Obywatelem, i czułym  
człowiekiem być umiał.

O! ludzkości, iak szlachetny jest  
zapal duszy, która Tobą oddycha? Jak  
widok Twój pełen zawstydzienia dla  
tych, co nie żyją tylko dla siebie? Jak  
smak twej słodczy nieznany jest umy-  
słom tkniętym niesytcy chciwości zara-  
zą? Porocki sypie swe dostatki na łoż-  
no nędzy. Ubezpieczając zdrowie ludu,  
potrzeby iego razem opatruie. Biegłych  
Lekarów sprowadza, nie spuszczaiąc się  
zaś na ich starania opłacone swym ko-  
sztem, sam się losem i życiem wzgar-  
dzonego Rolnika zatrudnia. Nie wzdry-  
ga się odwiedzać nikczemney Poddanych  
chaty, badać się o ich stanie, a wyla-  
ney wszędzie dobroczynności ludzkością  
ceny dodaie.

Wielki Mężu! ten co w rozpaczy  
śmierci tylko wyglądał, Tobie winien,

że żyje. Ow co nie mając czem siebie  
i zgłodniałej Familii zasilić, bluźnił  
Nieba, i losowi swemu złorzeczył,  
wsparty Twoim darem, narzędziem Cię  
Opatrzności nazywa. Jony, co od śmier-  
ci i nędzy ścigany porzucić Zonę,  
Dzieci i Przodków siedlisko musiał, iż  
się do miłego pożycia wrócił, Twem  
dobrodziejstwem uznaie. Te łzy, któ-  
remi nie ieden Rodziców, Krewnych lub  
Przyjaciół straconych płakał, dobro-  
czynna Twa ręka otarła.

Lecz oderwiemy się od tak tkli-  
wego Cnoty widoku; gdy słabe pióro,  
ani iey wielkości, ani wdzięcznemu  
uczuciu ludu wydostać nie potrafi. Ten  
wieniec, który Dobroczyncę ludzkości  
zdobi, z tysiąca innych zaszczytów  
świetność swą bierze. Wśród publi-  
cznych Cnót obowiązków, bynajmniej  
o prywatnych nie zapomina. Chóćliwy  
Oyciec dziewięciorga Dzieci, wierny

Mąż równey zacnością rodu i przymiotów Małżonki, dopełnia ściśle, co świętym związkom jest winien.

Powiedz, komu los oglądać Dom Jego zdarzył, nie iestże to Dom uprzejmey ludzkości, Szkoła Obywatelstwa dla Szlachetney Młodzi, dawnych Przodków naszych zwyczajem? Powiedz, nie iest-li mieszkaniem prawdziwey rokoszy, którą spokoyność poczciwego sumnienia, zasłużona miłość ludu, zggodność i słodycz pożycia sprawuje? Powiedz, ieżeliś zbudowany skromną wspańiałością, ową cechą rzetelney wielkości, nie wchodził z szacunkiem, a z zadumieniem powracał? Powiedz, iak przystęp dla wszystkich otwarty, ani duma, iak zwyczaj Panów, setnemi zaworami drzwi strzeże? Jak hoyność wyłana dla ratunku nędzy? Jak szanowana w Osobach równość bez względu na niższość majątków i stopniów?



Jak sam częstokroć nauką, a zawsze przykładem niedożytałych Jmienia i zasług swoich następców sposobi? — Szanujcie dzieci, napomina je, Religiją Przodków Waszych; Lecz idzie razem najpierwszy praw oney dopełnić. Dobroczynność im zaleca, w tym hojnym datkiem nędzę zasila, upadłych dźwiga, i opieki żebrzącym wspaniałą rękę podaje. Winnicie, mówi im, wszystko Oyczyźnie, wszystko więc dla niey poświęcić wam należy. Ledwie to wyrzeczę, życie na obronę, majątek na ofiarę iey niesie. Gdy ducha męztwa w nich wpaia, i na obrazy Przodków skazuje, wzrok razem dzieci na Siebie obraca.

Równie szlachetnie myśleć i działać umiejąca Matka, miłość i wychowania trudy z Oycem połącza. Ta, gdy młode hartuje ciała, gdy do skromney prostoty, surowości obyczajów zaprawia, gdy od zarazy miękkości je strzeże,

mnieniałbyś, iż dawney Sparcie przyszłych Obywatelów utwarza. Widoki, zdania, zabawy same ducha w nie publiczności wlewają. Przykłady miłości Ojczyzny, szacunku Wolności, i nieuleknionego żadną trwogą i siłą męztwa, gdy się codziennie o ich uszy i oczy obijała, skutecznie do serc młodych przechodzą.

Cóż za miły dla nieuprzedzonych umysłów widok! gdy poważny zasługami i dostojnością Ojciec, otoczony licznym gronem swych Dzieci, nie wstydzi się (tak zepsucie wieku, i zapomniana dziś prawie najświętsza przyrodzenia powinność mówić mi każe) sam im przekładać prywatnego i Obywatelskiego życia obowiązki, sam sprawy z ich postępków badać się; gdy niezawiedziony w pochlebnych nadzieiach, tży świadki czułej rokoszy roni, niemi lice przyciśnionych do łona swego Dzieci

skrapia; gdy im los przyszedł Ojczyzny  
porucza, ich życia i majątki Ojczyźnie  
poświęca!

Mógłbym i to sprawiedliwie mie-  
ścić w Potockiego pochwałę; że dozór  
i pomoc Edukacyi swych Dzieci, nie i-  
dąc za skażonem wieku uprzedzeniem,  
nie wędrownym z obcego Kraju przy-  
chodniom, lecz nie pospolitą zdatnością,  
Cnotą i oświeceniem zaleconemu Ro-  
dakowi powierzył. Bo nie dla popisu z  
płochych wiadomości, nie dla dogodzenia  
przesądnym zwyczajom, nie dla zabawy  
posiedzeń, ale dla użytku Kraju Oby-  
watelów ukształconych mieć żąda.  
Lecz gdy inne jeszcze nie mniey wa-  
żne nasuwają się mówienia powody,  
samemu mi sobie przepisać nie iako gra-  
nice należy. Wiele rzetelnych pochwał  
dla swej pospolitości, pochwałą byź w  
Tobie przestały; wiele rzadkich zaszczy-  
tów dostatecznych dla wysławienia in-

nych, między zaszczytami Twemi liczone nie są. Co w mierności zadziwiać mnie mogło, to w wielkim i okazałym widoku ściągnąć mey uwagi nie może.

Uwielbiałbym Twe wspaniałe dla Kraiu ofiary, nie tylko przez wzgląd hoynego i dogodnego potrzebom publicznym daru, ale i przez wzgląd daleko użyteczniejszy danego powszechności przykładu; gdybym nie znał, iż ofiara majątku nader małą jest rzeczą dla Obywatela, który siebie, życie swe, i całą usilność Oyczyźnie poświęcił. — W wieku tym wprowadzie, gdzie chęć osobistych zysków wszystkich umysły zaięła, gdzie użyteczność dla Kraiu nagrodą podsycać trzeba, gdzie usługi publiczne płatnemi być muszą, gdzie na hańbę czasów naszych, przedayne za złoto dusze Kray się zdradzać odważyły, nie można nie oddać należyte-



go szacunku tak nieoszczędnym dla dobra publicznego darom. (f)

Lecz powiem prawdę, nie są te największą zasługą Twoją. Niech Cię gmin, którego blask nikczemnego kruszcu omamić może, z obfitości i szczerzego szafunku bogactw wychwala, od oświecających umysłów inszy się hołd

---

(f) Wiadome są publiczności JW. Potockiego dla Rzeplitey ofiary. Co przyrzekł na Seymie Grodzieńskim r. 1784. to i uścił. Wystawił Regiment z 400. głów złożony, i 24. sztuk Armat darował z tym skromnym napisem: Civis me obtulit Patriæ. Niedostatek Skarbu w 10,000. Czer: Złł: zastąpił, a w czasie chciał mieć obroconą tę Summę na nagrodę Żołnierza, któryby się najlepiej w potrzebie sprawił. W czasie niniejszego Seymu wystawienie Posagu dla Stefana Czarnieckiego i Legion z 10,000. ludzi wraz z potrzebną bronią i Armatami ofiarował.

Cnocie Twoiej należy. Jako chęć korzystania z dobra Ojczyzny mam za zbrodnię, oszczędność żałującą majątku dla potrzeb Kraju za zgwałcony obowiązek, tak w dobrowolnych publicznych ofiarach, gdy potrzeba Narodu wymaga, dopełnioną tylko powinność dobrego Obywatela być widzę.

Głos to jest Wielki Mężu zgodny z uczuciem Twoim. „Wszystko, mówiłeś, mam od Ojczyzny, wszystko więc jej oddać winienem. Ofiara życia i majątku, nie jest iak tylko wypłaceniem długu, który się od nas Ojczyźnie należy. Niegodnym jest zaiste, aby go ta na swem łonie cierpiała, kto jej ratunku odmawia; obrzydłym przyrodzenia potworem, kto w niedoli publicznej własnych korzyści szuka. Co do mnie, wtenczas się tylko szczęśliwym, i bogatym być uznám, gdy Kraj mocnym, bezpiecznym, i zupełnie wol-

lnym oglądać będę. Im więcej komu  
użytków Naród udzielił, tem hoyniey  
do dobra iego przyłożyć się powinien.  
Nie skąpoś mnie miła Ojczyzno przez  
ręce Przodków obdarzyć raczyła! Szczę-  
śliwym, gdy mi potrzeba Twoja choć  
szczupłą częśćkę powrócić Ci pozwala,  
gdy opatrzeniem ludu i zbroi usłużyć  
Twemu bezpieczeństwu mogę...

Tak myśleć, mówić i działać wiel-  
kie tylko dusze umieją; tak myśli,  
mówi i działa Potocki. Uwłoczyłbym  
pewnie szacunkowi Twemu zdawał się,  
gdybym Ci to za zasługę poczytał, żeś  
zawsze prywatnym interessem pogardzał.  
Znam, iż ta namiętność podłemi tylko  
sercami włada. Cnota, powinność, do-  
bro i Sława Narodu, te zawsze były  
czynów Twoich sprężyną. Tych w ra-  
dach Twoich wymownym, bądź tłuma-  
czem umiałeś.

Ani zbytńim nie unosić się zapędem dla wolności zaszczytu, ani czołgać się niewolniczo dla podległości potrzeby; obstawać mężnie przy swobodach Narodu bez nadwerężenia praw Tronu, bronić praw Tronu bez uszczerbku swobód Narodu, a w podziale stronić iść tylko za własnem przekonaniem; w publiczney sprawie złożyć niechęci, zapomnieć o sobie, i wszelkich związkach Krwi i przyjaźni, przestać być nieiako człowiekiem, aby być dobrym Obywatelem; ani zuchwale gardzić przychylnością Sąsiadów, dla tego ześ wolnym, ani podle ulegać ich przemocy, dla tego ześ słabym; ni zbytńim się zaufaniem zabezpieczać, ni w płochy trwodze rozpaczać; lecz w siłach wewnętrznych, iedności Stanów, prawach rozsądnych, Magistraturach dobrze urządzonych i sprawowanych, w Skarbie zamożnym, obfitości publiczney, ludności Kraiu, związkach z ob-



cemi, moc Narodu zakładać; te są prawidła Obywatelskiego myślenia, które ia z wzoru Twego czerpałem. Duch publiczności tak właściwem iest duszy Twey piętnem, iż z niego, albo Ciebie, albo naylepszego Obywatela poznać-bym zawsze potrafił samego.

Czyliś przekładaną Tronowi prawdą poprzysiężoney Narodowi wierności dowodził; czyliś za potrzebą utwierdzenia (g) Wolności obrad Stanu Rycerskiego obstawał, czyliś względem urzędu macy Woyskowej zdanie swe otwierał, czyliś prawa oszczędności, wolność nieściesnioną handlu, pomnożenie sił i skarbu zalecał, zawsze zdań Twych hasłem była wolność, celem dobro i sława Narodu, zawsze powaga

---

g) *Projekt Seymikomana przez JW. Potockiego na Seymie 1786. podany.*

wymowy i prawdy moc przekonania i władzę umysłów dzieliła.

J dar bowiem wymowy między pochwały Twoje liczyć mam prawo. Chlubny zaiste iest zaszczyt dla Obywatela Wolney RZEPLITEY, iak dobrze myśleć, tak pięknie mówić podobać. Niewolniczego Rządu poddaniec bydz wymownym nigdy nie może. W wolnych tylko Narodach wymowa początek i wzrost wzięwszy, panuje. Czczym byłoby Republikanta przywileiem, mieć wolność zdania, a nie mieć mocy wymowy. Potocki! tubym sobie daru Twoiego życzył, abym zasługom i przymiotom Twoim szacunek sprawiedliwy oddał. Ale w tym obowiązku świadcstwo mnie powszechności zastąpi.

Godny ten Republikant dawnych sławy i potęgi Narodowej wieków, któregośmy w Radzie, bądź w po-

poważnym w Senacie, bądź w szanownym gronie Rycerstwa Walerym i Katonem widzieli, uyrzelibyśmy go pewnie Fabiuszem, lub Scypionem, gdyby potrzeba i okoliczność równie Mu były pole do sławy wojennej otworzyły. Potrzeba i okoliczność są dziełem zdarzenia; męstwo i chęć ofiary życia dla Kraju, dziełem tylko wielkiej duszy być mogą, a natych Mu nigdy nie zbywało.

Wszak iezli miłość Ojczyzny i ludzkości wiodła go wpośród okropnych pustoszeń, które sprawowała śmiertelna zaraza; iezli niezatrwożony narażał się na zgon, któryby, nieśledząca chwalebного powodu potomność, głuchem milczeniem pokryć mogła; iezli dla ulgi losu nieszczęśliwych nieodstręczony przykrością pory i trudów, nie wzdrygał się poledz ofiarą, czyliżby męcznie stanąć w obronie Ojczyzny wątpił, i zmyć krwią własną hańbę Narodu, którey się

wstydzic' czasy nasze zawsze słuszną  
przyczynę mieć będą? Czyliżby nie le-  
ciał zgon tam chwalebny ponieść, gdzie  
by Mu Cnota powinność, a miłość wła-  
sna nieśmiertelną wystawiła sławę?

Ale zacóż się pytam, czemuby nie  
miał Potocki tam dobrze się sprawić,  
gdzie w rzeczy samey iuż z naywiększą  
rostopności i męztwa chwałą się spra-  
wił? Wie Naród cały, wiedzą i obce,  
w iak trudnych i zawiłych okoliczno-  
ściach rząd Kraiowy straż mu granic  
powierzył; iak i bezbieczeństwo ze-  
wnątrz obwarować, i nie nadwerężenia  
Sąsiedzkiey przyjaźni przestrzegać umiał;  
iak z szczupłą garszką honor Narodu  
utrzymać potrafił; iak zdrowia, pracy  
i majątku w tak ważney usłudze nie  
szczędził; iak rostopnem męztwem za-  
czepek unikał, zdarzone odpierał, i obo-  
jętności Narodowey prawa zachował.



Prawdziwe mężtwo naypiękniejszy-  
szym jest mił. ści Oyczyzny owocem,  
i właściwym Wolnego Obywatela przy-  
miotem. Szczupły ludu Wolnego po-  
czet, łatwo nayogromniejszą niewolni-  
ków potęgę zetrzeć zdoła. Wystawmy  
i ak chcemy naysłabszy Naród, niech  
tylko w nim Obywatel Oyczyznę swą  
kocha, niech się zna na szacunku wol-  
ności swoiey, niech daleki od obcey podle-  
głości, ma ją tylko dla prawa i Tro-  
nu swojego, a nie będzie moc żadna  
tak silna, któraby go pokonać mogła.

Mieymy wszystkich Potockich, a  
światu całemu, i ak niegdys Rzymianie,  
prawa ieszcze dawać będziemy.

Z tak wielu znakomitych przymio-  
tów i czynów, wyobrażenie wielkości  
Twoiey złożone, gdym chciał nie raz  
równać w pochwale z temi, których nam  
naygłośniejszą pamięć sławnych Rze-

czypospolitych dzieie podały; Duch Obywatelski, szacunek Wolności, i chwwały Narodowej, wspaniałość ofiar na potrzeby Kraiu, gorliwość w usługach publicznych, i niemniej znaczne iak o-nych dzieła, godnym Cię zawsze czyniły, abym obok ich nieśmiertelnych imion i Twoje położył. Lecz gdy na los ich myśl moję zwracałem, gdy widział, iako niesłuszność użyteczną w iednych Cnotę aż za Kraiu granice ściga, iako drugich zajęte dobrem powszechnem starania, krzywdzącym podeyrzeniem ulegać musiały, iako innych najlepsze zamysły i czyny w nieufność u Narodu wprowadziły, iako naysztyszą chęć Obywatela, karę nań nieraz i zemstę publiczną ściagnęła, wzdrygałem się na tak smutny los Cnoty, i myśl równania Ciebie cofałem.

Taż to, mówiłem, w wolnych Rzplitych Cnoty nagroda? taż to wdzię-

czność, do której zasługa ma prawo?  
 tenże to skutek szacunku, który się  
 wielkim przymiotom i czynom należy?  
 Lecz cóż chcę czynić? Ten los był  
 największych Mężów w Grecyi i Rzy-  
 mie, (h) i w każdym Wolnym Naro-  
 dzie, ten los bydzi Potockiego musi.

Lękliwa i pełna podeyrzenia wol-  
 ność, co grunt swych swobód na ró-

(h) Kamillus z Ojczyzny uchodzi, a że-  
 gnaąc zawistnych Ziomków, prosi  
 Bogów, aby mu kiedy zdarzyli sposo-  
 bność użyteczney dla nich usługi.  
 Jakoż on Rzym obleżony wkrótce od  
 Gallów oswobodził. Scypio, zamiast  
 nagrody dla tylu dzieł i zwycięstw  
 sławnych, niesłusznego podeyrzenia  
 nie uszedł. Flaminius, Emili, Cy-  
 cero, i podobni im dobroczyńcy Na-  
 rodu, z niewdzięcznością i zawiścią  
 walczyli. Aristydesa, Focyona, Cy-  
 mona, Epaminondy, i innych wiel-  
 kich Mężów w Grecyi Cnoty karą wy-

wności zasadza, Cnoty nawet wyższej nad miarę powszechny równości nie cierpi. Cień sam przewagi w natchwalniejszych zasługach ją tworzy; Szanuje wielkie dusze, ale im zbyt ufać niechce, aby kiedy szacunku nie zamieniła w podległość. Lecz ta niesłuszność publiczney dla Cnoty niechęci, najsztuczniejszą wielkość Obywatela dowodem i świadectwem się staie.

---

*gnania, lub prześladowaniem Rplite płaciły. Pełno przykładów w dziejach wolnych Narodów, które tey prawdy dowodzą. Ale na co nam obcych? Niechęć wespół Ziomków prześladowała Wielkiego Zamoyskiego aż do zgonu. Jan Tarnowski każdym chwalebnym swym dziełem, liczbę zawistnych pomnażał. Czarniecki i Chodkiewicz Kray od Nieprzyjaciół uwolnili, siebie od nich uwolnić nie mogli. Niebyliż to jednak najzasłużeńsi Obywatele w Narodzie?*



Potocki! nie lękać się losu, którego przed Tobą tylo Wielkich Mężów doznało. Luboby niewdzięczność publiczna nayważniejsze usługi wzgardą płacić miała; luboby niechęć nayzbawieniejsze Twe zamysły opaczem tłumaczyła nicowaniem; luboby nayszkodliwsze zamachy na obalenie sławy dzieł Twoich knowała, gdyby nawet Twą Cnotę ochydziała w Narodzie; Jdź śmiało naprzeciw podeyrzeniu i nieufności publiczney. Nieprzestaway bydź tym, czym iesteś. Bo i niewdzięczney Ojczyźnie dobrze czynić należy. Nie ma nic, coby Obywatela uwolnić mogło od winnych dla niey obowiązków. Wpośród śpiaknioney przeciw Tobie zawiści, znaydziesz przecie zawsze w sprawiedliwości serc czułych obronę. A gdyby nawet Twa Cnota wszystkich na Cię oburzyła Współ-Ziomków, naówczas mów z Zamoyskim: „Prześ śladuy mnie Narodzie, ale słuchay.”

Daleka od przywar obecnego wieku  
potomność powetuje Twę krzywdę,  
i na tymże gruncie który niechęć  
na Twe uszkodzenie podryła, Kolos  
Ci nieśmiertelney sławy, tym trwał-  
szy podźwignie.

Szlachetne dusze, którym po-  
czciwe sumienie świadkiem Sędzią i  
nagrodą jest razem, na sobie samych  
przestają, i niewiedzione żadnemi  
względami, idą prostą do swej powin-  
ności drogą, choćby im naytrudniejsze  
zawady przełamywać, choćby im zopo-  
rem niewdzięczności i niechęci walczyć,  
choťby im przez skały, przepaści i cier-  
nie przedzierać się przyszło. W nay-  
przykrzejszych przeciwnościach rokosz  
znajdują, a użyte niesmaki słodycz im  
wczasie przynoszą.

Lecz niechby nawet wcześniejszego  
Cnoty swej zapragnęli owocu, w szar-

cunku go pewnie publicznym oglądać  
 będą. Sprawiedliwa czułość hołd, im  
 winny niosąc, skromne ich żądze uprze-  
 dzi i przewyższy. Przekonanie moje w tey  
 mierze Twego Potocki doświadczenia  
 przykład umocnił. Gdy widzę, iak li-  
 czne dowcipy Jmie Twe i dzieła iuż  
 nieśmiertelney pamięci podały; że z ust  
 naylepszego Króla nieraz w obec Naro-  
 du naychlubnieysze Twych zasług świa-  
 dectwo odniosłeś; że ofiary Twe zapisane w  
 Xiegach praw naszych, późnych Potomków  
 przykładem rzadkim, wspaniałości bu-  
 dować będą, że Prowincye w uchwałach  
 swoich okazanie Ci powszechnego szacun-  
 ku i wdzięczności swym Namiestnikom  
 zalecały; że Ziazdy Kraiowe brzmiały  
 tylekroć odgłosem pochwał Twoich; że  
 w społeczeństwie, które się celem po-  
 mnożenia Obywatelstwa i dobroczynno-  
 ści szczyti, piękna wymowa Twe Cno-  
 ty wielbiła; że Naród chciał Cię mieć  
 u naypotężniejszego Sąsiada woli swoiey

tłumaczem, i powagi publiczney zastępcą; że Mónarcha, który odwagą wielkich zamysłów i dokazaniem licznych odmian w prawach i zwyczajach Kraiowych, na obszerną w dzieiach pamięć zasłużył, w wyrokach swoich oddać sprawiedliwość Twym zasługom, i wzór Cnoty Obywatelskiej w Cudzoziemcu Kraiowi swemu wystawić nie wątpił. (i)

Pozwól więc, abym i ja do tego Kadzidla, który powszechny szacunek, cnotom i czynom Twoim pali, choć drobne ziarno przyrzucił. abym głos słabej pochwały, który się nawet z ust Ci nieznanych wydiera, z zasłużoną przychylnością Oyca Narodu, poważaniem Współ-Ziomków, i wdzięcznością ludu połączył, a uwielbienia następnych wieków nie iako uprzedził. Zadziwio-

---

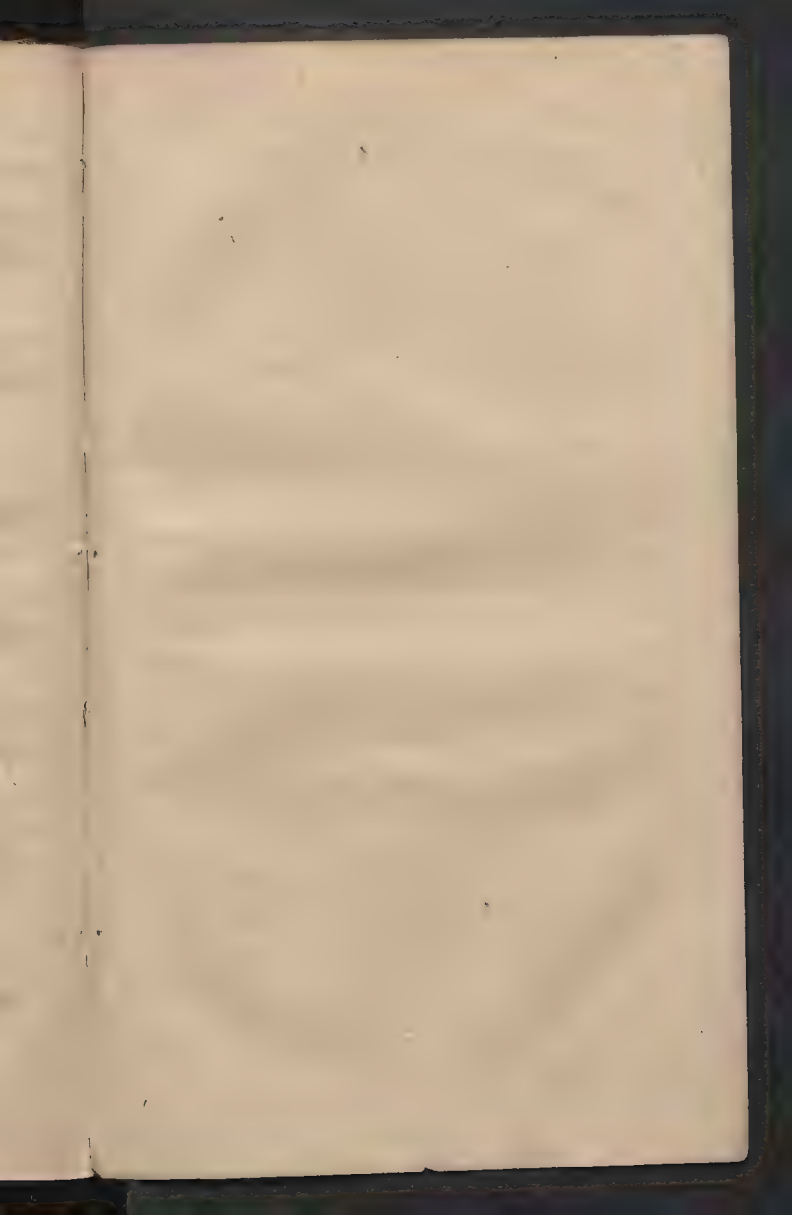
(i) *Cesarz w Uniwersale swym do Stanów Gallicyi r. 1786.*

ny pewnie cnotami Twemi Potomek ,  
 gdy ie czytać w dzieiach czasów obe-  
 cnych będzie, w Wieku, rzecz, sła-  
 wnym Klęskami, o które przyprawiła  
 Kray słabość nasza, a przemoc zmocnio-  
 nych Sąsiadów, był Obywatel, co zro-  
 dzony w tym Jmieniu, któremu Naród  
 wielką część sławy swey winien, gdy  
 się usługom publicznym poświęca, gdy  
 całą usilność i dostatki hoynie dla do-  
 bra Oyczyzny łoży, gdy iey ofiarą, ra-  
 dą i życiem swem broni, gdy lud do-  
 broczynnością i opieką wspiera, gdy go  
 od okropnych klęsek ratuje, zasłużył,  
 iż za życia, już obrońcą Oyczyzny i  
 Oycem ludu był zwany.

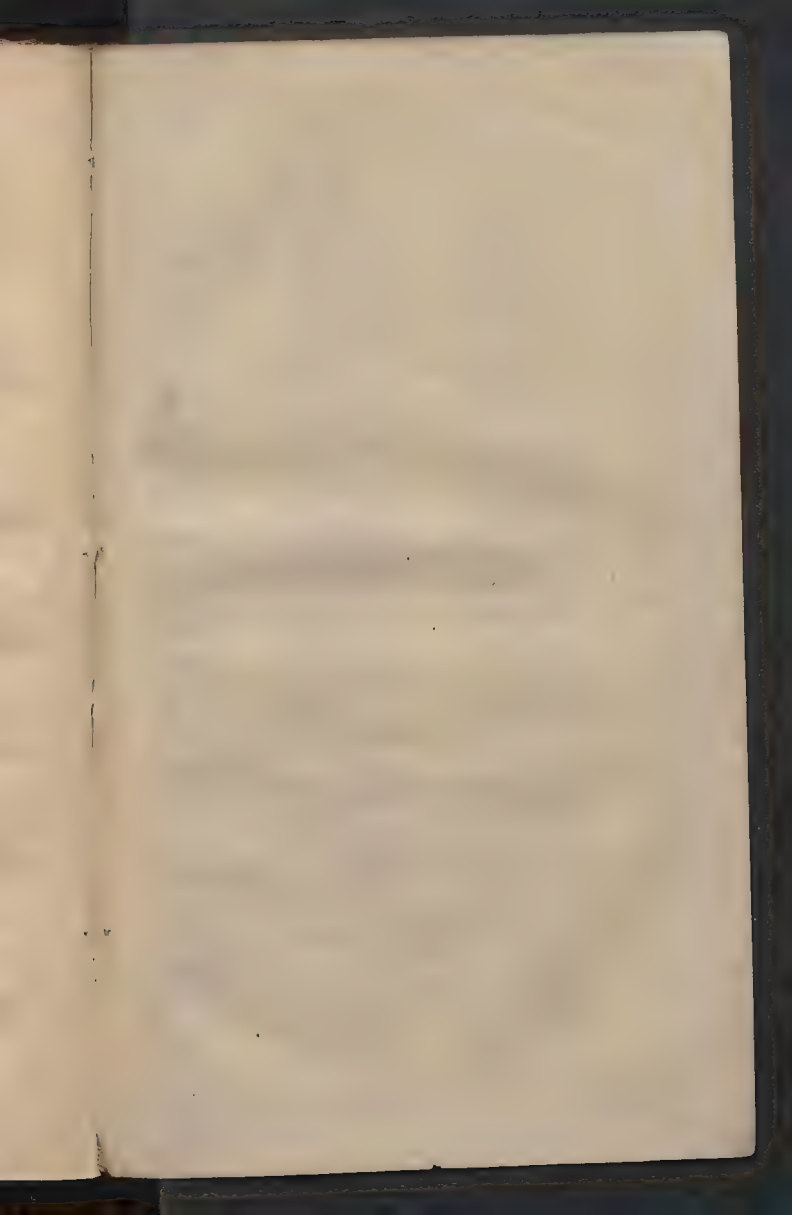






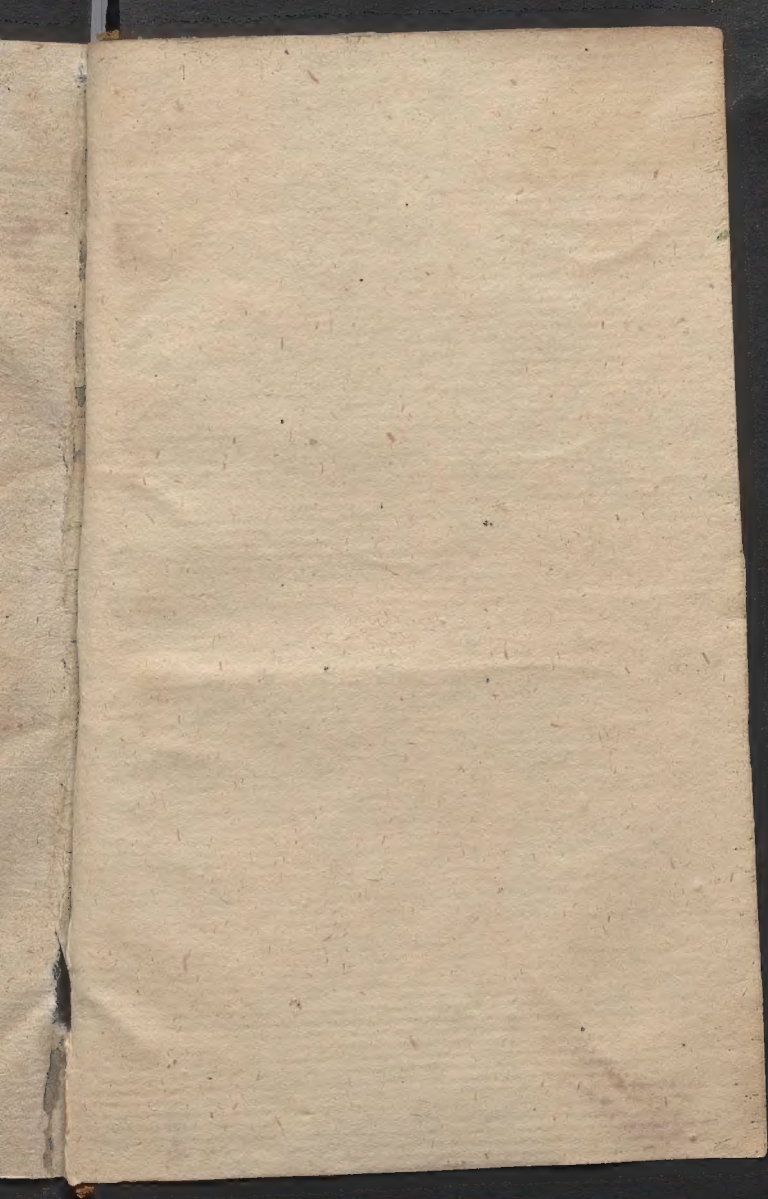


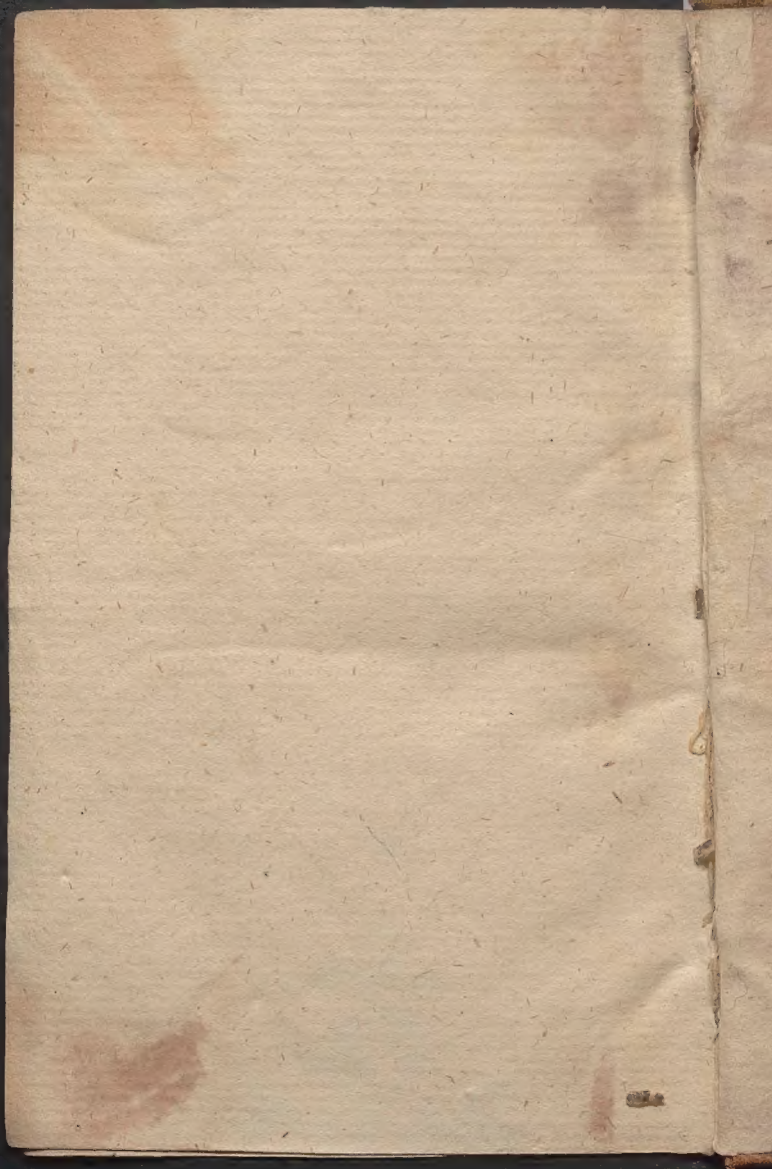












Biblioteka Jagiellońska



stdr0024816





DE LA  
BIBLIOTHEQUE  
DE MR. LE PR.  
ALEXANDRE  
LUBOMIRSKI